

Pih & Chada, To Moje Zycie

To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie
To moje zycie i moj swiat, lapy precz!
Pare krokow wstecz, nic nie wiesz o nim.
Nie ozenisz nigdy ognia i wody
Palo, masz gestapowskie metody
Chodz pod blok przyjdz, czeka cie porazka
Bylem, jestem, bede zawsze dzieckiem miasta
Mego zycia nie zmienisz, mozesz pomarzyc
Twoje oczy jak dwie puste dziury w twarzy
Patrzysz na mnie, prawie zawsze widzisz jedno
Bardzo rzadko funkcjonuje na trzezwu
Nie jest mi latwo, ale jakos sie trzymam
Co jakis czas za blizniego swego.
Cale moje zycie, poza nim nie mam nic
Do tylu nie spogladaaj wiec, bo trzeba dalej zyc
Chcesz mnie ukrzyzowac, to szczyt twoich ambicji.
Ja zawsze oddany sprawie na swojej pozycji.
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie
Mowie szczerze, tobie nie wierze, wierze sobie
Ide przez dzien na warszawskim Grochowie
Prawde odnajdziesz w kazdym naszym slowie
Twoje zdrowie kolezko, dobrze ci zycze
Bolesne rany to codzienne oblicze
Znowu pobudka, czarne slonce wita
Jestes kwita czy w dlugach toniesz?
To zycie zna warszawski zolnierz
Wylej za kolnierz, pokaz ze cie stac
Zacznij na serio swoje zycie brac
Taka jest prawda, kazdy o cos prosi
Kazdy ten ciezar na barkach nosi
Ide do przodu, choc mam juz dosyc
Ciagly niedosyt, wiecej i wiecej
Zwiazane rece codziennosci sznurem
Ktos idzie w dol, a ktos pnie sie w gore
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie
O mnie zapomnij, o mnie sie nie martw,
Ja sobie rade dam.
Jestes to jestes, a jak cie nie ma
Nie bedzie wielki dram
Nie chcesz mnie widziec to sie nie wpraszam
Nie znam slow: "prosze" i "przepraszam"
To moje zycie, moje sumienie
Blaski i cienie, za pozno, sie nie zmienie
Scenariusz nie ogranicza, niech swiatla zgasna
Popatrz na mnie, zaden ze mnie aktor
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw to do ciebie rozkaz

Kazdy dzien rzuca inny cien
Znowu zawisci glos przerywa moj sen
To swiat ten, tego juz nie zmienisz
Pamietaj zawsze twardo stoj na ziemi
Ludzie zaslepieni pieniedzmi zyja tutaj
To moje zycie, wiec posluchaj
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie
To moje zycie, takie je pozostaw
Nie osadzaj bez podstaw, nienawisc na bok odstaw
Popatrz na mnie, ja nigdy sie nie schanbie
Historia prawdziwa z osiedla ciebie karmie